Nr. 158. Piątek 16-go lipca 1920 r. Rok 25.

Gazeta Robotnicza

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej

Pismo codzienne dla polskiego ludu pracującego.

Przedpłata wynosi na poczcie miesięcznie 4 mk., z przynoszeniem do domu 4,80 mk., kwartalnie 12 mk., z przynoszeniem do domu 12,90 mk., u kolporterów miesięcznie 4,00 mk., pod opaską miesięcznie 5,00 mk., za granicą pod opaską miesięcznie 6,00 mk. Pojedyńczy numer 80 fenygów.

Telefonu nr. 1150

Cena ogłoszeń za jeden wiersz petytowy jednołamowy lub jego miejsce 50 fenigów. Za reklamy dwułamowe 1,50 mk. Na częściej umieszczane ogłoszenia udzielamy stosowny upust. Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować „Gazeta Robotnicza", Kattowitz O.-S., Schliessfach 101.

Redakcja i administracja znajduje się w Katowicach, ul. Ratuszowa nr. 12. Wydawca Józef Biniszkiewicz w Katowicach. Odpowiedzialny redaktor W. Bobek w Łabędach

Położenie Polski.

Ostatnie wiadomości z frontu Wschodniego, donoszące z znacznym cofnięciu się wojsk polskich wywołały duże zaniepokojenie także i na obszarach plebiscytowych.

Prasa niemiecka usiłuje grać nam na nerwach, usiłuje wytrącić nas z równowagi przesadzeniami i kłamliwemi wiadomościami o rozgromie wojsk polskich.

Jednak my przedewszystkim tu na Górnym Śląsku, którzy stoimy na placówce, gdzie wre walka plebiscytowa, zimną krew i równowagę myślową zatrzymać musimy.

Nie wolno nam poddawać się plotkom i zwątpieniu.

Dlatego też trzeba sobie zupełnie dokładnie zdać sprawę z tego, jak sprawą stoi na Wschodzie.

Wojna na Wschodzie to bolączka, na którą zwracaliśmy uwagę od dawna.

My polscy socjaliści zakończenia tej wojny żądamy od chwili, gdy wojska Rzeczypospolitej przekroczyły kres ziem etnograficznie polskich.

Do walki na Wschodzie pchały jednak Polskę dwa potężne czynniki polityczne. Reakcja obszarniczo - kapitalistyczna i demokraci - federaliści.

Obie te grupy wychodziły z zupełnie odmiennych założeń i cele ich były różne.

Reakcja pragnęła walki z bolszewizmem, jako takim, chciała się bratać z kontrrewolucją Denikina, Kołczaka, Judenicza: chciała do wojny zmobilizować siły polskiej i rosyjskiej burżuazji przeciw proletarjatowi.

Z drugiej zaś strony pragnęła zaboru ziem niepolskich, do których chcieli powracać by mścić się na chłopach, obszarnicy kresowi.

Żywioły demokratyczne nie organizowały wojny z bolszewizmem jako takim propagowały wojnę z państwem Rosyjsskim o niepodległość Ukrainy, Białej Rusi, Łotwy, marzyły o wielkim bloku narodów demokratycznych wyzwolonych z pod jarzma caratu.

Obie grupy jednak parły do wojny na Wschodzie.

Wskazywaliśmy zawsze na straty gospodarcze, materjalne, polityczne i moralne, jakie wojna na Wschodzie nam przynosi, jednak politycy kierujący uniesieni swemi zamiarami nie słuchali. Wojska polskie szły naprzód.

Po opanowaniu polskiej w olbrzymiej przewadze ziemi Wileńskiej, wkroczono do rdzennie Białoruskiej Mińszczyzny do Ukraińskiego Wołynia. Wreszcie przyszła kolej na Kijów.

Tymczasem Polska była wyczerpana wojną. Wojna szkodziła odbudowie gospodarczej, wojna szkodziła plebiscytom. Wszystko to wykazywaliśmy z całą otwartością.

Zapomniano również, że armja bolszewicka, to siła pierwszorzędna i niezwykle poważna.

Bolszewicy tymczasem zgromadzili wielkie siły i uderzyli.

Ofensywa dała wyniki — jak zresztą każda na wielką skalę zakreślona, dobrze obmyślana i przygotowana ofensywa.

Wojska nasze się cofnęły. Lecz cofnęły się walcząc krok za krokiem, w porządku i w gotowości bojowej.

Cały kraj zawrzał. Myśl obrony, myśl odparcia przeciwnika stała się powszechną.

Ogół wykazał, że umie cenić niepodległość, tak drogo wywalczoną.

Jak donoszą, ostatnie wieści ofensywa bolszewicka traci rozpęd — staje.

Armja polska jest gotowa do obrony.

Zrezygnować musimy z pochodu na Kijów, lecz granic własnych obronić potrafimy.

Położenie się wyjaśnia. Wojska polskie stoją z bronią u nogi na granicach obszarów polskich.

Nasz spokój umysłu nie powinien być naruszony.

To co zachodzi, to zwykłe koleje i losy walk i ofensyw. Wyjście ostateczne z tego zawikłania jest jedno zatrzymać przeciwnika a następnie zawrzeć pokój.

I to mamy nadzieję nastąpi wkrótce.

Plebiscyt na Mazurach.

Nadchodzące ściślejsze wiadomości dają nam obraz wyników plebiscytu na Warmji i na Mazurach.

Polacy otrzymali około 10 proc. głosów.

Rezultat ten może się wydawać dowodem, że na Mazurach niema prawie wcale Polaków, że jest to kraj czysto Niemiecki.

Cała prasa niemiecka głosi tryumf Niemczyzny, zdradził się nawet „międzynarodowi" socjaliści Niezawiśli, których organ berliński „Freiheit" umieszcza z tego powodu entuzjastyczny artykuł, cieszący się ze zwycięstwa Niemiec, i dowodzący; że wszyscy robotnicy Niezawiśli głosowali za Niemcami.

Zwycięstwa plebiscytowego na Mazurach nie spodziewaliśmy się, wiedząc, że jest ono niemożliwe, przy tych warunkach głosowania, jakie miały miejsce.

Żeby to zrozumieć trzeba wniknąć w te stosunki w jakich żyli Mazurzy przez szeregi lat.

Mazury są, jak wiadomo, krajem czysto rolnym a więc z natury rzeczy konserwatywnym.

Proletarjatu przemysłowego niema tu prawie wcale poza nielicznemi miastami. Lud wiejski na Warmji katolicki podlegał od lat przemożnym wpływom centrowców, na Mazurach zaś protestancki był trzymany i kierowany przez nacjonalistycznie nastrojonych pastorów. Nad całym zaś krajem ciążyła silna dyscyplina pruska, z którą się zżył lud Mazurski, a która miała swe oparcie w całej kaście urzędniczej pochodzenia niemieckiego.

Rewolucja nie wiele zmian poczyniła na Mazurach pozostawiając nadal przy dawnym znaczeniu całą klikę dotąd rządzącą.

Konserwatywny chłop Mazurski nie umiał skorzystać z wolności rewolucyjnej.

Jedynie pewna część robotników rolnych zorganizowała się w organizacji socjalistycznej będącej pod wpływami Niezawisłych socjalistów Niemiec.

Krótki okres przedplebiscytowy nie wystarczył na to, by lud Mazurski zrzucił jarzmo niewoli, która ciążyła nad nim od wieków. Niemcy zapomocą swych wojsk ubranych po cywilnemu, których wielkie ilości skupili na obszarze plebiscytowym teroryzowali ludność, tłumili wszelką agitację im niewygodną. Czytaliśmy niemal codziennie w gazetach o nowych ekscesach tych band.

I dlatego plebiscyt odbywający się po tak krótkim terminie, pod całkowitym terrorem niemieckim — nie może być uważanym za plebiscyt lecz za nędzną komedję.

Niemcy osiągnęli większość przymusem i terrorem.

Takiego plebiscytu uznać nie można. To też Polska zaprotestowała wobec Ligi narodów przeciw takiemu rozstrzygnięciu sprawy i oświadczyła, że wyniku plebiscytowego nie uznaje i wszelkiemi siłami dążyć będzie do przyłączenia polskiego kraju Mazurskiego do macierzy.

W swej bezczelności prasa hakatystyczna zapowiada, że Niemcy na Śląsku Górnym zastosują wypróbowane środki plebiscytowe, to jest wzmocnią terror do ostatnich granic.

A no czekamy.

Tylko nie zapominajcie panowie, że robotnik górnośląski — to nie chłopek mazurski. My potrafimy butę niemiecką ukrócić.

Komedja plebiscytowa na Warmji, Mazurach i Powiślu.

W niedzielę 11. lipca odbył się na Warmji, Mazurach i Powiślu plebiscyt, którego wynik — jak z góry przewidywaliśmy — okazał się niepomyślny. Kilkakrotnie wskazywaliśmy już na to, że nie możemy uznać żadnego głosowania, które nie nastąpi wśród warunków zapewniających ludności swobodne wypowiedzenie się oraz pełne równouprawnienie. Dla tego też pod żadnym warunkiem nie możemy uznać niedzielnego głosowania za ostateczne rozwiązanie kwestji przyszłości północnych naszych ziem.

Wierzymy w sprawiedliwość dziejową, bo ta wiara pozwoliła nam przetrwać najcięższe dni naszego upokorzenia i przeprowadziła nas poprzez dantejskie piekła rządów zatorczych do świetlanego zmartwychwstania i odrodzenia. Wierzymy silnie, że sprawiedliwość dziejowa zapanuje również w stosunku do północnych dzielnic naszych. Inaczej zwątpiliśmy o panowaniu dobra nad złem.

Wynik głosowania na północnych ziemiach plebiscytowych był naturalnym wypływem nietylko wiekowej roboty germanizacyjnej, lecz zarazem skutkiem stronniczego stanowiska Komisji Koalicyjnej oraz polityki gwałtu i teroru, uprawianej z całą bezwzględnością w okresie przedplebiscytowym przez rozhukane żywioły hakatystyczne. Czyż można było oczekiwać od rodaków naszych na północnych ziemiach spornych stanowczego i otwartego wypowiedzenia się za Polską, jeśli za to czekał ich krwawy gwałt i zemsta? Czyż możliwem było prowadzenie akcji uświadamiającej z strony polskiej, jeśli dom Komisarjatu polskiego na rozkaz władzy koalicyjnej odgrodzono od świata kilku linjami drutu kolczastego? Czy znajdzie się człowiek, któryby uznał plebiscyt do którego listy sporządzili Niemcy hakatyści płatni przez Berlin? Czy człowiek nie pozbawiony poczucia sprawiedliwości i przyzwoitości nie nazwie to niesmaczną komedją, jeśli się zasadę samostanowienia narodów o sobie spacza przez przyciąganie do głosowania nieboszczyków lub kilkakrotnie jednej osoby?

Polskie ministerjum spraw zagranicznych stwierdza w urzędowym komunikacie, że udział Polaków w głosowaniu

bardzo mały i że niski odsetek głosów podanych za Polską jest tylko następstwem nieuwzględnienia słusznych żądań polskich o odroczenie plebiscytu aż do czasu, gdy ludność wolna od wszelkiego gwałtu i teroru będzie mogła wypowiedzieć swą wolę. Pytamy się, dlaczego pominięto głos ludu polskiego domagającego się przesunięcia terminu głosowania conajmniej do roku 1921? Dlaczego nie przyznano i przeprowadzono równouprawnienia? Jedynie dla tego, ponieważ wówczas wynik byłby wręcz przeciwny. Bo Mazurzy i Warmjacy do tego czasu już narodowo uświadomieni wiedzieliby pod czyją opiekę macierzyńską się udać. Nie do pruskich Niemiec, bo te im nigdy nie były matką, lecz macochą lub brutalnym nauczycielem, którego dziecko nienawidzi, ale równocześnie lęka się, by nie wywołać jego gniewu.

Jesteśmy przekonani, że niedaleką jest ta chwila, w której Mazurzy przejrzą nareszcie, że mają prawdziwą matkę, która czeka; by ich przygarnąć do siebie i otoczyć swą opieką. Siew polski, który padł w okresie walki przedplebiscytowej na grunt nadwiślański, nie zdołał w przeciągu pięciu miesięcy wydać obfitego plonu. Ale jeszcze trochę pracy wytrwałej, i ofiarnej — a zakwitnie i tam bujny kwiat kultury i życia polskiego i Warmja, Mazury i Powiśle poraz wtóry wypowiedzą się, ale już nie za pomocą sfałszowanego plebiscytu, ale żywiołowo potężnym głosem zażądają przyłączenia ich do polskiego pnia macierzystego.

Raz jeszcze stwierdzamy i podkreślamy: Wyniku plebiscytów na północnych ziemiach naszych nie uznajemy i mimo, że przekonani jesteśmy iż ziemie te tak czy owak, rychlej czy później połączą się z Polską, żądamy w imię sprawiedliwości dziejowej, oraz w imię szlachetnej zasady swobodnego samookreślenia narodów, której i my na Górnym Śląsku wkrótce zawdzięczać będziemy połączenia nasze z macierzą Polską — unieważnienia sfałszowanego głosowania.

Grzymała.

Dom polski w Olsztynie opasany drutami kolczastemi.

Usiłowania rządu polskiego, aby uzyskać odroczenie plebiscytu, spełzły na niczem. Od kilku dni brakło zresztą zupełnie urzędowych informacji z terenu plebiscytowego; zdaje się że sławetny Pat zapominał o plebiscycie.

Jak wiadomo, sytuacja na Mazurach wobec teroru niemieckiego i stronniczej obojętności komisji aljanskiej była zupełnie rozpaczliwa dla Polaków. O zwycięstwie nie można było w tych warunkach myśleć. To też znawcy stosunków — jak n. p. Kronprinz — proponowali wstrzymanie się od głosowania na znak protestu przeciw gwałtom i fałszerstwom niemieckim.

Wrócili do Warszawy prof. Eugeniusz Romer i Adam hr. Zamojski, krórzy na zlecenie marszałka sejmu, jako przewodniczącego centralnego komitetu plebiscytowego, jeździli w sprawach plebiscytu do Olsztyna.

— Komisji aljańskiej hr. Zam. oświadczył — jednemu z dziennikarzy warszawskich, została wręczona nota, w której rząd polski za pośrednictwem jeneralnego konsula p. Andrycza, domaga się odłożenia daty plebiscytu w Olsztyńskim, motywując to żądanie stwierdzonym jawnie fałszowaniem przez Niemców list głosowania i prawdopodobieństwem sfałszowania całego aparatu plebiscytowego wogóle. Ponieważ naprawa tego stanu rzeczy przed wyznaczonym terminem plebyscytu jest niemożliwa, przeto jedynem zabezpieczeniem słuszności i sprawiedliwości jego wyniku jest odłożenie terminu.

— Komisja aljancka — zaznacza dalej hr. Adam Zamojski — nie była i nie jest wyposarzona w odpowiednią egzegutywę, aby mogła Polakom zapewnić w całej pełni równouprawnienie, aczkolwiek wszyscy jej członkowie mają jak najlepszą względem nas wolę pragnienie bezstronnego postępowania. Teror niemiecki jest okropny.

Stwierdziliśmy niezawodnie i wśród najlepszych jednostek, iż ogół Polaków skutkiem tego żywi przeświadczenie, iż za chęć spełnienia swego narodowego obowiązku spotka go krwawy gwałt, po plebiscycie zaś głosujący za Polską ulegną najostrzejszym represjom, jeśli nie pogromom. Gwałty i nadużycia trwają bez ustanku. W przeciągu kilka dni, jakie spędziliśmy na terenach plebiscytowych, sami byliśmy świadkami napadu niemieckiego w Olsztynie, wybicia szyb, przebicia nożem Wysockiego podczas wynikłych w czasie napadu bójek, wreszcie krwawej napaści na dworcu kolejowym w Grieslinenie, przez niemiecką inteligencją. Krwawych swych czynów Niemcy dopuszczają się bardzo uroczyście i ostentacyjnie przy dźwiękach orkiestr, grających „Deutschland über alles“ i „Heil dir im Siegeskranz“.

Jakże się ma odbyć plebiscyt na Warmji i Mazurach, skoro w ostatnich dniach, aby zapobiedz ciągłym napadom na Dom Polski w Olsztynie, komendant angielski policji plebiscytowej „Sicherheitswehry“, pułk. Hawker zmuszony był wydać rozkaz, aby Dom Polski opasano kilkoma rzędami drutów kolczastych.

— W takiem stanie rzeczy — kończy swe objaśnienie Zamojski — niema mowy o tem, aby odrutowany plebiscyt dał chociaż w przybliżeniu rzetelny wyraz woli ludności. To też centralny komitet plebiscytowy, który z takim trudem i energią powołał do życia p. marszałek, czyni wszystko, co jest w jego mocy, aby prawo i sprawiedliwość zatryumfowały nad przemocą i gwałtem.

Polacy wycofali się z obrad nad konwencją gdańsko-polską.

Gdańsk. (PAT.) Po wczorajszym posiedzeniu komisji konstytucyjnej gdańskiej obradującej nad konwencją gdańsko-polską, złożył Dr. Kubacz w obecności prezesa koła polskiego Dr. Panickiego następujące oświadczenie: Imieniem polskiej frakcji oświadczamy nad wypracowaniem konwencji gdańsko-polskiej według najlepszej chęci. Przypuszczano, że konwencja zostanie zbudowana na niezmiennych podstawach traktatu wersalskiego. Niestety stwierdzono, że wszystkie partje niemieckie przyjmują bez zmiany wnioski rady stanu, reprezentowanej przez p. Sahma, stojące w różnej sprzeczności z postanowieniami traktatu pokojowego. Natomiast wywody przedstawicieli naszej frakcji, które usiłowały się trzymać ściśle traktatu pokojowego, nie zostały uwzględnione ani razu, wobec tego nie możemy wziąć na siebie odpowiedzialności za współpracę nad konwencją, która sprzeciwia się traktatowi pokojowemu. Z tej przyczyny nie weźmiemy dalej udziału w spółpracy nad konwencją. Po tem oświadczeniu delegaci opuścili salę obrad.

Polityka junkrów na Górnym Śląsku.

Towarzysz Caspari skreślił doskonale już na podstawie dowodów historycznych, w jaki sposób na Górnym Śląsku chłop i robotnik rolny byli uciemiężeni przez magnatów, którzy sobie uzurpowali prawo władania ziemią, w czym im dopomagał niemiecki rząd z jego całą biurokracją.

Chłop, który od wieków pracował na roli, który się z nią zżył, i do niej przywiązał, bywał gwałtem z tej ziemi wyrzucany lub też podstępem mu tę ziemię wydzierano. Nie chcę przez to powiedzieć, że w innych krajach działo się o całe niebo lepiej, że tam nie krzywdzono wcale chłopa, ale nie wolno również zapominać o tem, że sytuacja chłopa polskiego i robotnika rolnego na G. Śląsku była o wiele gorsza od innych krajów, jak również i od reszty rozdartych obszarów ziemi polskiej. I ten sam chłop, któremu gwałtem czy podstępem odebrano ziemię, musiał się stać z pokolenia na pokolenie proletarjuszem, będąc zmuszony pracować od świtu do nocy za marną łyżkę strawy wraz z żoną i dziećmi, cierpiąc ciągłą nędzę i głód. Nieraz u tego samego junkra posiadacza ziemi, który mu tę ziemię w podstępny sposób wydarł i ukradł, musiał pracować jako najemnik. I dziś po długich latach niewoli, kiedy na horyzoncie uciemiężonych ludów zaczyna się ukazywać gwiazda wolności, która jednak dotychczas jeszcze nie zdołała zabłysnąć w całej pełni, kiedy panowanie ciemiężycieli i wyzyskiwaczy zostało podminowane przez nich samych i chyli się z szaloną szybkością do upadku, kiedy wkrótce na zegarze dziejowym ma wybić godzina sprawiedliwości — ci sami ludzie, którzy w wyrafinowany sposób wydarli ziemię od chłopa polskiego i później go zmusili za pomocą kryki i bata na tej ziemi pracować na siebie, dziś chcą użyć tego robotnika rolnego do swoich celów, aby zatrzymać jak najdłużej w swych rękach skarby i majątki, które zdobyli kosztem krwi i trudów ludu pracującego na wsi. To też dziś poją oni wódką swoich robotników, żeby im wykazać swoje dobre serce. Zato mają podczas plebiscytu głosować za swymi ciemiężcami, to jest za Niemcami, zakazują im, żeby się nie odważyli wstępować do Centralnego Związku Zawodowego Polskiego i do PPS., bo te organizacje bronią naprawdę interesów uciśnionych robotników. Natomiast pozwalają wyzyskiwanym i uciskanym robotnikom wstępować do wszystkich innych ferbandów niemieckich. Ale najlepiej to się tym panom podobają centrowcy i szajdemanowcy, bo ci im nie przeszkadzają a przeciwnie bronią otwarcie. Ale robotnik rolny i chłop miał już sposobność poznać się na swych dobrodziejach i ich obrońcach, to też powinien ich wszystkich przepędzić i stanąć zwarcie w szeregach polskich organizacji klasowych.

Sprawa węglowa w Spaa.

Mimo oporu ze strony niemieckiej sprawa węglowa została załatwioną na ich niekorzyść.

Przedstawiciele koalicji oświadczyij, że od żądania 2 i pół miljona ton węgla miesięcznie nie odstąpią w żadnym razie.

Czyni to olbrzymią cyfrę 30 miljonów ton węgla rocznie (dla porównania podajemy, że produkcja węglowa Śląska Górnego w 1914 roku wynosiła 12 miljony ton).

Jedynie przez pierwsze 6 miesięcy aljanci zadowolnią się 2 milj. ton miesięcznie.

Delegaci niemieccy w przemówienjach swych dowodzili, że Niemcy bez katastrofy dla siebie nie są w stanie dostarczyć więcej jak 1 miljon ton miesięcznie, dalsze odstawy uważają za możliwe dopiero za lątą po zatrudnieniu nowych zastępów robotników.

Uprzedzali przytem, że wskutek złego odżywiania górników produkcja węgla się zmniejsza, tak że przypuszczalnie stale nawet ta ilość węgla nie będzie mogła być odstawiona.

Delegaci aljanccy nie wzięli tych twierdzeń pod uwagę. Z tonu ich przemówień było widocznem, że nie przybyli tu dyskutować, lecz dyktować prawa pokonanym. Ostre wystąpienia przedstawiciela Niemiec Stinne'go, który w sposób arogancki zaatakował przedstawicieli koalicji, pogorszyło tylko sytuację Niemców. Przewodniczący konferencji Delacroix, głosem podniesionym przerwał mówcy [illegible] wzywolując go do porządku.

Żadne wykręty nie uratują Niemców.

Klęska, jaką ponieśli w Spaa, staje się coraz widoczniejsza i jest dla nich coraz dotkliwsza.

Ruina gospodarcza stoi przed nimi nieuchronnie.

Głód w Niemczech.

„Volkswacht“ pisze:

W Berlinie doszło wczoraj rano do zaburzeń głodowych. W centralnej hali handlowej doszło do poważnych wykroczeń:

W Wuerzburgu przyszło do ciężkich niepokojów. Przed ratuszem zebrał się wielotysięczny tłum. Ratusz został obsadzony przez policję, która wezwała do rozejścia się. Następnie policja poczęła strzelać. Wiele osób zostało zabitych i ciężko rannych. W dniu następnym zaburzenia powtórzyły się jeszcze. W Hamburgu podczas zamieszek zraniono 6 osób. Zaburzenia, rabunki trwają dalej.

W Kukshawen doszło do grabieży w dzielnicy północnej. Policja jest bezsilna. Związki zawodowe zażądały wycofania się wojska i policji i zobowiązały się same zabezpieczyć spokój w mieście.

W powiecie Schleusingen w Saksonji został zaprowadzony stan wyjątkowy na skutek niepokojów i zaburzeń, jakie miały tam miejsce.

W Kassel na skutek wzrastających niepokojów odbyła się wspólna narada przedstawicieli rządu magistratu i związków robotniczych nad sposobem zaradzenia klęsce głodowej.

W Krefeld odbyło się posiedzenie zastępców okolicznych miast i gmin wiejskich, na którem postanowiono, na skutek ogromnego wzburzenia ludności przyłożyć wszystkich wysiłków, by wpłynąć na zniżenie cen jarzyn i innych produktów.

Postanowiono tych handlarzy, którzy przekroczą ceny maksymalne oddawać pod sąd jako paskarzy.

W Moguncji doszło do zaburzeń i wystąpień. Dzień wczorajszy przyniósł pewne uspokojenie. Zarząd m. Moguncji wystosował do rządu memorjał żądający większych dostaw żywności oraz zniżenia cen kartofli.

Tyle Arbeiterwacht.

Chcąc przestraszyć koalicję widmem bolszewizmu, piszą tym razem gazety niemieckie to, czego dotąd starannie unikały.

Ten krótki szkic daje nam jednak jasny obraz tej krainy nędzy i głodu, jaką są Niemcy.

Cóż na to niemieccy agitatorzy plebiscytowi, obiecujący mięso, cukier tłuszcze i raj na ziemi po przyłączeniu do Niemiec?

Najwyższa Rada ma pogodzić Rosję z Polską.

Dziennik francuski „Journal des Debats" dowiaduje się ze Spaa, że Najwyższą Rada zobowiązała się do pośredniczenia pomiędzy Polską a Rosją sowiecką pod następującymi warunkami:

Polska zrzekając się wszelkich planów imperjalistycznych zostawić ma Radzie Najwyższej dowolne załatwienie następujących spraw: bezwarunkowego ustalenia granic, niemniej rozstrzygnięcia spraw Gdańska i Cieszyńskiego. Wojska polskie mają się wycofać na linję Grodno - Brześć - Litewski, zaś wojska sowieckie mogą się posunąć w tym samym kierunku na linję, oddaloną 50 kilometrów od linji polskiej. Aljanci bezwawarunkowo poprzą Polskę, jeżeliby czerwone wojska przekroczyły właściwą granicę polską. Konferencja pokojowa ma się odbyć w Londynie przy współudziale Rosji sowieckiej, Polski, Finlandji Litwy i Galicji Wschodniej, której się chce dać możliwość dochodzenia praw swoich o niepodległość.

Korespondent „Timesów" donosi ze Spaa, że dotąd nie nadeszła jeszcze żadną odpowiedź na telegram z propozycją zawarcia pokoju pomiędzy Rosją a Polską, a wysłany w sobotę przez rząd angielski do Moskwy.

Dzisiejsze wydania ranne dzienników berlińskich i niemieckich donoszą, że marszałkowie Foch i Wilson wrócili z Paryża do Spaa. Niezawodnie misję swoją, wypracowanie wskazówek dla Polski, już spełnili.

Plebiscyt w końcu września lub w październiku?

Gazety niemieckie donoszą, że koalicja zawiadomiła rząd niemiecki, iż plebiscyt na Śląsku Górnym odbędzie się w końcu września lub w początku października. Nie wiemy, czy jest to zgodne z prawdą i podajemy na odpowiedzialność źródła. Jest to w każdym razie termin, który się zgadza z powszechnemi przewidywaniami.

Niemcy boją się plebiscytu.

Niemiecki minister Simons w swojem przemówieniu w [illegible] postawił wniosek, aby plebiscyt na [illegible]u Górnym skasować, gdyż jego zdaniem agitacja plebiscytowa szkodzi sprawie produkcji węgla. Twierdzi on, że Niemcy otrzymawszy Śląsk Górny, gotowe dostarczyć Polsce węgla więcej, niż Polska otrzymać by mogła po przyłączeniu Śląska do Polski (?!)

Oczywiście gadania niemieckie idą na wiatr. Nie dają żadnego skutku. Dowodzi to jednak, jak panicznie obawiają się Niemcy plebiscytu. Wiedzą, że tutaj sztuczka Mazurska powtórzyć się nie da.

Przegląd polityczny

Jenerał Latinik ustępuje.

Warszawa. Jak się dowiaduję, delegat rządu polskiego na Śląsku Cieszyńskiem, jenerał Latinik wniósł prośbę o dymisję, która ma być uwzględniona. Na następcę jego upatrzony jest p. Bocheński.

Trocki wyjechał na front polski.

Z Helsingforsu donoszą: Trocki miał się udać na front polski w celu wizytacji czerwonej armii i oddania pozdrowień sowietu komisarzy w Moskwie.

Wywiad w Spaa.

Gdańsk. (PAT). „Danziger Zeitung" powtarza wywiad berlińskiego „Local Anzeiger" w Spaa z sir Towerem, który oświadczył, że wyjeżdża do Paryża, aby tam wypracować konwencję polsko-gdańską. W pracy tej wezmą udział przedstawiciele Polski i Gdańska.

Konwencja musi być zatwierdzoną przez Ligę Narodów w Londynie. Na zapytanie w sprawie wprowadzenia waluty polskiej w Gdańsku, odpowiedział sir Tover, że kwestja ta, będzie również rozstrzygniętą w Paryżu.

Z konferencji w Spaa.

Przez cały dzień wczorajszy dysputowano na konferencji w Spaa nad sprawą węgla. Niemcy nie poruszali sprawy Górnego Śląska. Niemiec Stinnes oświadczył, że zobowiązania rządu niemieckiego nie będą miały wartości, o ile przemysł niemiecki nie oświadczy, iż są one do przyjęcia. Przewodniczący przywołał go do porządku.

Jeńcy w Gdańsku.

Gdańsk. (PAT). Wszystkie tutejsze dzienniki niemieckie oświadczają, że uwolnieni w poniedziałek na dworcu gdańskim przez robotników gdańskich transportowanymi przez żołnierzy polskich jeńcy bolszewiccy, nie mogą być wydani Polsce, gdyż Gdańsk jest państwem neutralnem. Co najwyżej jeńcy ci mogą być odstawieni do Rosji. Organ socjalistów niezawisłych przy tej okazji stwierdza, że zajście poniedziałkowe jest wynikiem szerzonej od dawna nienawiści do Polaków.

Układ gospodarczy z Litwą.

Podobno rząd niemiecki zawarł z rządem litewskim układ gospodarczy na przeciąg jednego roku. Niemcy zobowiązały się dostarczyć litwie 5000 ton węgla wzamian na ziemiopłody i drzewo.

Bliższe szczegóły tego układu narazie nie są znane.

Strejk rob. rolnych na Pomorzu.

W niedzielę ubiegłą wybuchł strejk robotników rolnych na Pomorzu.

Ambasadorowie koalicyjni w Berlinie.

Francja mianowała ambasadorem w Berlinie Karola Laurent, dawnego sekretarza ministerstwa skarbu i prezydenta Izby obrachunkowej.

Ambasadorem Wielkiej Brytanji został lord Abernon, słynny ekonomista.

Włochy zaś nadały tytuł ambasadora swemu dotychczasowemu przedstawicielowi, di Martino

Nadzieje Niemców na G. Śląsk słabną.

„Voss. Ztg." zamieszcza depeszę swego korespondenta wedle której optymistyczne nadzieje Niemców co do wyników konferencji w Spaa w sprawie Górnego Śląska nazywa lekkomyślnemi i nieuzasadnionemi. Podobno Korfanty ma nadzieje uzyskania w Spaa gwarancji, że władze niemieckie będą zachowywały podczas plebiscytu ścisłą neutralność.

Zamach na Hindenburga.

Do mieszkania Hindenburga wdarł się [illegible] mężczyzna i strzelił do Hindenburga z rewolweru, kula chybiła. Napastnik zbiegł niepoznany.

Bolszewicy dążą do pokoju z Anglją.

Warszawa. Radjotelegram moskiewski z 9. bm. zawiera notę komisarza dla spraw zagranicznych Cziczerina do Lorda Curzona następującej treści: Rząd sowjetów godzi się na wyrażone życzenie rządu angielskiego co do sprowadzenia trwałego pokoju między obu państwami. Rząd sowjetów bierze za podstawę porozumienia zasady ustalone w Londynie 1. lipca między przedstawicielem rządu angielskiego a delegatem Krassinem. Spodziewa się, że układy szczegółowe rozpoczną się bezzwłocznie, godzi się, aby zaproponowane przez rząd angielski zawieszenie broni trwało nadal i wyraża nadzieję, że to doprowadzi do ostatecznego pokoju. Równocześnie zastrzega się rząd sowjetów przeciw zarzutowi, jakoby Rosja gdziekolwiek atakowała państwo wielkobrytyjskie i zaznacza z naciskiem, że pragnie tylko pokoju i że jedyną przeszkodą w tym kierunku jest brak skłonności pokojowej z drugiej strony.

Bolszewicy w Anglji.

Warszawa. Z Londynu donoszą, że komitet komunistycznej partji w Anglji wydał odezwę do komunistów i socjalistów Wielkiej Brytanji. Odezwa ta nawołuje do utworzenia rządu sowjetów oraz podaje sposób, w jaki jak najprędzej możnaby wywołać rewolucję światową.

Nowa delegacja rosyjska wyjeżdża do Londynu.

Paryż. (Pat.) Według doniesień z Londynu, rosyjski rząd sowiecki skłonny jest podjąć niezwłocznie układy z rządem angielskim na podstawach wyszczególnionych w nocie L. Georgea, przywiezionej przez Krassina. Jak donosi „L. Humanite"; wyjedzie z Moskwy niezadługo nowa delegacja Skład jej nie jest znany. Według wszelkiego prawdopodobieństwa układy rozszerzone zostaną i na kwestje polityczne.

Wybory w Petrogrodzie.

„Krasneye Gazeta" donosi z Petrogrodu iż odbyły się tam nowe wybory do Rady Robotniczej.

Wybrano 2214 delegatów w tym 1579 komunistów, 63 sympatyków komunizmu, 463 bezpartyjnych.

5 mienszewików i 17 socjalrewolucjonistów.

Studenci wzięli udział w wyborach wysyłając 12 bezpartyjnych, 7 komunistów. 7 Bezpartyjni urządzili wspólne posiedzenie na którym uznali za główne zadanie chwili:

1) Zakończenie wojny.

2) Ulepszenie Zarządu.

3) Zwiększenie karności w społeczeństwie.

Nota Cziczerina.

„Gazeta Warszawska" donosi ze Spaa pod data 12. bm. Dzisiaj wieczorem Lloyd George otrzymał radjo z Moskwy, w którem Cziczerin oświadcza, iż godzi się na wszystkie warunki, na jakich Anglja gotowa jest nawiązać stosunki gospodarcze z Sowietami. Jutro Lloyd George przedstawi notę Cziczerina Radzie Najwyższej. Jest rzeczą możliwą, że sprawa Polski będzie z tego powodu jeszcze omawiana.

Brusiłow pod dozorem policyjnym.

Lwów. Korespondent „Lokal Anzeiger" donosi z Moskwy, że bolszewicy nie dowierzają Brusiłowowi. Wydaje on rozkazy operacyjne dla armii z Moskwy i to tylko natury technicznej Jest on otoczony całym sztabem komisarzy, którzy śledzą każdy krok jego badając, czy nie przygotowuje on propogandy antyrewolucyjnej

Tajna antybolszewicka organizacja wykryta w Moskwie.

Wiedeń. Z Helsingforsu donoszą, że w Moskwie wykryli bolszewicy tajną organizację której celem było strącenie rządu sowieckiego Spisek ten został zorganizowany przez członków Białego Krzyża. Bolszewicy aresztowali wiele osób w tem wiele Sióstr Miłosierdzia.

Rokowania Anglji z Bolszewikami.

Rząd angielski przedstawił bolszewikom warunki na jakich ma się oprzeć pokój między temi krajami.

Rząd sowietów propozycję przyjął.

Obecnie więc zaczną się między Rosją a Anglją formalne pertraktacje pokojowe.

Wystąpienie z II. Międzynarodówki.

Zarząd Łotewskiej partji socjalno - demokratycznej, zawiadomił sekretarjat II-ej Międzyn., że partja ta występuje z II. Międzynarodówki i nie weźmie udziału w kongresie genewskim.

Nowy rząd dla Wschodniej Syberji.

Donoszą, że we Władywostoku utworzył się nowy rząd Wschodnio-Syberyjski, do którego weszło 4 przedstawicieli stronnictw burżuazyjnych i 3 socjal-rewolucjonistów.

Zamiary Ententy.

Foch został zawezwany do Spaa. W kołach dziennikarskich Koalicji utrzymują, że Ententa zamierza obsadzić zagłębie Ruhry.

Układ między Francją a Węgrami?

„D[illegible] Tagbl[illegible]" donosi o rokowaniach, które miały miejsce między Francją a Węgrami Millenradowi chodzi przedewszystkiem o stworzenie zapory przeciw bolszewizmowi. Pierwszym warunkiem jest stworzenie wspólnej granicy między Polską a Węgrami. Millerand obiecał miał Węgrom znaczne ustępstwa na niekorzyść Czechosłowacji. Do ligi antybolszewickiej miałaby obok Węgier wejść Rumunia i Grecja. Millerand miałby nadzieje pozyskania i Włoch.

Hurthy zażądać miał prawa utrzymania 125 tysięcznej armji, a skłonny jest sprzedać koleje państwowe finansistom francuskim.

Tunis burzy się.

„Echo de Paris" podaje wiadomość o propagandzie antykoalicyjnej, prowadzonej przez dziennika „Al Djamiah" i zwolenników Mustafy Kemala w Tunisie. Mustafa Kemal przedstawiony jest jako bohater narodowy i religijny. „Wkrótce 300 miljonów wiernych, ciałem i duszą oddanych kalifowi, podniesie się przeciw Wielkiej Brytanji, której ucisk tyrański gnębi świat muzułmański Tusis pierwszy gotów poświęczyć życie, by walczyć przeciw fanatyzmowi chrześcijańskiemu" Oto słowa Kemala.

Głos z Armenji.

Katolicki patrjarcha armeński z Alicu Terzian udał się do willi Trajnense, ażeby wręczyć konferencji memorjał, żądający, by Francja zgodnie z jej rolą historyczną na Wschodzie wzięła na siebie protektorat nad ludnością Armenji i Alicji.

Wojna domowa w Chinach.

„Times" donosi z Pekinu:

Gromadzenie wojsk wzdłuż linji kolejowych trwa dalej. Daje się odczuć wielki brak żywności.

Powszechnie oczekują poważnych wypadków.

Walki między zwolennikami Japonji a partją przeciwną wybuchły również w prowincji Kingsu.

W prowincji Szantung z powodu rosnących niepokojów ogłoszono stan wojenny.

Powstańcy z Kingsu zniszczyli tor kolejowy na drodze do Szanhaju.

Zwycięzki strejk rob. roln. w Rudzie.

Gdy robotnicy rolni w Rudzie pow. zabrski zorganizowali się w klasowym związku, przystępując do oddziału rolnego CZZP., wściekłość kapitalistów nie miała granic.

Oberinspektor p. Heinzel, postanowił usunąć przewodniczącego miejscowej filji związkowej tow. Szewczyka.

W tej sprawie udał się do pana tego sekretarz związkowy, tłomacząc mu, że usunąć z pracy człowieka nie może, że sprawa musi być rozpatrzona przez Schlichtungsausschuss. Pan oberinspektor jednak nie chciał tego uwzględnić, obstając przy swoim. Wówczas robotnicy rolni z Rud na zebraniu dnia 30. czerwca o godz. 8 wieczorem postanowili jednogłośnie przystąpić do strejku. Robotnicy wykazali swą solidarność i uświadomienie, i w czwartek od rana wszyscy porzucili pracę.

Otóż mamy znowu jeden namacalny przykład, więcej jak łączność organizacyjna, idąca zawsze w parze z solidarnością robotniczą kierowana umiejętną ręką, prędki i błogi skutek odnosi. Gdzie masy robotnicze szczególnie pomiędzy robotnikami rolnymi, nie są organizowane, gdzie idą luzem bez zrozumienia swoich klasowych obowiązków, tam się panowie nad niemi bezkarnie znęcać mogą. — Skoro jednak, organizacja weźmie obronę ich interesów w swoje ręce, stają się ci słabi dotychczas robotnicy, uginający się pod naciskiem swoich małych tyranów w osobach urzędników dominialnych, siłą, która z łatwością odpiera swoich napastników i zmusza ich do uznania praw przynależnych dzisiaj każdemu robotnikowi.

Solidarność, jedność robotnicza, jest więc zawsze niezawodnym i jedynym środkiem prowadzącym do zwycięstwa pracy nad kapitałem bez względu na to, czy to się dzieje na wsi lub w mieście, w kopalni lub w hucie. Im prędzej się klasa robotnicza o tej niezbitej prawdzie przekona i do niej zastosuje, tem prędsze i zupełniejsze będzie jej wyzwolenie.

Z towarzystw.

Baczność tow. z Leszczyn i okolicy. W niedzielę dnia 18. bm. odbędzie się zabawa robotnicza w Leszczynach u pana Kocyły. Początek koncertu o godz. pół 3 w ogrodzie z występami humorystycznemi. Przedstawienie teatralne „Trójka hultajska", początek o pół 7-mej wieczorem. Po teatrze taniec.

Kto lubi ładny śpiew, i rad się uśmieje, ten niech nie omieszka tej z wielkiem powodzeniem w innych miejscowościach już odegranej sztuki posłuchać.

Sekretarjat okręgowy PPS.

Załęże. Na wiecu w Załężu uchwalono następującą rezolucję:

My polscy obywatele gminy Załęża w liczbie jednego tysiąca, zebrani na wiecu dnia 9. lipca b. r. uchwalamy, następujący protest jednogłośnie:

„Pan Burmistrz Michaelis wniosków stawionych i uchwalonych przez frakcję polską dotychczas większą częścią nie uskutecznia. Protestujemy energicznie przeciw temu i żądamy natychmiastowego wypełnienia tychże. Żądamy natychmiastowego rozwiązania sejmików powiatowych, zarządów szkolnych i wszystkich innych komisji, które zostały przez starych zastępców gminnych wybrane. Żądamy natychmiastowego przeprowadzenia nowych wyborów zarządów szkolnych i sejmików powiatowych."

Małe Rudy. Zebranie robotników leśnych z C. Z. Z. P. odbyło się w M. Rudach dnia 27. czerwca b. r. Tow. Soborowski wygłosił bardzo pouczający referat, z którego wszyscy zgromadzeni byli bardzo zadowoleni. Tow. Czapla mówił o stosunkach panujących pomiędzy robotnikami wiejskiemi, dowodząc na przykładach, że chociaż już dwa lata po rewolucji, to jednakowoż germańscy możnowładcy kapitalistyczni, obchodzą się jeszcze z robotnikami na wsi zupełnie tak samo, jak to dawniej za czasów pańszczyźnianych bywało. — W cegielni w Rudach pod Księciem raciborskim pozwolił sobie ciemiężyciel p. Schultz obić jednego z naszych towarzyszy i jego żonę za to, że swojej córki nie wysłali do cegielni na pracę. — Robotnikom leśnym w lasach należących również do księcia raciborskiego, płacą jeszcze dzisiaj za ich ciężką pracę tylko 9 mk. dziennie.

Referenci przywoływali w końcu do abonowania „Gazety Robotniczej" ponieważ robotnik nie czytujący tego pisma, nie ma możliwości zapoznania się gruntownie ze swoimi obowiązkami i z drogą, która go do wyzwolenia z dotychczasowego ucisku prowadzi. — Dopóki zaś to nie nastąpi, o polepszenia jego doli mowy być nie może. Wywody mówców trafiły do przekonania zgromadzonych, gdyż przystąpili natychmiast do założenia osobnego oddziału robotników rolnych i leśnych C. Z. Z. P. i wybrano zarząd z następujących towarzyszy Hamuerk Franciszek przewodniczący Jarzombek Jan sekretarz, Sarzec Wiktor skarbnik, Szkubela Józef rewizer, wszyscy z Małe Rudy.

KRONIKA

Nikisz. Górnika Prestwicha napadło w drodze do domu trzech bandytów i odebrało mu wypłatę w kwocie 238 mk.

Bytom. Samochód przejechał pewną niewiastę, która wkrótce po wypadku zmarła.

Miechowice. Górnik Jan Sułkowski został na kopalni „Prusy" przez spadający węgiel zasypany i na miejscu zabity.

Racibórz. Podczas kąpieli utonęli w Małej Odrze szkolnik Kaiser i uczeń Kubitza. Innego tonącego młodzieńca wydobył w sam czas jeszcze z toni inżynier Jaeckel, któremu też na pomoc pośpieszono z łódką; dziecko jakieś zaś ocalił od utonięcia uczeń kupiecki Rossmann.

Kalendarzyk zebrań.

Zebrania PPS. w piątek 16-go lipca

Zaborze Wieś — Wiec o godz. 4 u pana Hercla. Ref. tow. Rumpfelt.

Górne Łaziska — Wiec o godz. 7 u pana Stolarza. Ref. tow. Gaszczyk.

W sobotę, 17-go lipca

Bismarkhuta o godz. 5. Ref. tow. Rumpfelt.

W niedzielę, 18-go lipca

Górni i o godz. 3 **poświęcenie sztandaru** u p. Jakobowica. Proszone są Tow. PPS. i C. Z. Z. P. z Rokietnicy, Mikulczyc, Miechowic, Stolarzowic, Wieszowy, Grzybowic, Czakanów i Ziemięcic. Pochód wyrusza o godz. 1-szej z Mikulczyc przez Rokietnica do Górników. Ref. tow. Biniszkiewicz.

Frydenshuta Hüttengasthaus o godz. 3. Ref. tow. Caspari.

Nowa Wieś u p. Breitbarta o godz. 10. Ref. tow. Molik.

Bielszowice u p. Poloka o podz. 3. Referent tow. Molik.

Kozłowa Góra. Zebranie wypadnie.

Zabrze u p. Skoludy ogrodowa o godz. 3. Ref. tow. Czapski.

Brzezowice. Wiec u p. Czajki o godz. 3. Ref. tow. Wittek.

Świętochłowice u p. Litwickiego o godz. 10. Ref. tow. Rubin.

Charlottenhof u p. Herba o godz. 3. Ref. tow. Zborowski.

Miechowice u p. Brolla o godz. 4. Referent tow. Rubin.

Łagiewniki u p. Marcego o godz. 3. Ref. tow. Dróżdka.

Nowe Heiduki u p. Nawrata o godz. 3. Ref. tow. Olejnik.

Czerwionka u p. Szczepanko o godz. 3. Ref. tow. Wismowski.

Giszowice o godz. 9. Ref. tow. Brzęczek.

Miejski Janów u p. Korzonka o godz. 3. Ref. tow. Niski.

Pawłów u p. Rotha o godz. 4. Referent tow. Rumpfelt.

Stolarzowice o godz. 5. Ref. tow. Janus.

Rychułtowy u p. Franicy o godz. 3. Ref. tow. Pronobis.

Piece o godz. 6. Ref. tow. Pronobis.

Wyżgornie o godz. 3. Ref. tow. Gaszczyk.

Zamość o godz. 6. Ref. tow. Gaszczyk.

Nieborzyce u p. Waika o godz. 6. Ref. tow. Gajowniczek.

Pszczowi kawiec. Ref. tow. Bobek.

Katowice o godz. 10. u. Talarta Mühlstr. Ref. tow. Brzęczek.

Zawodzie o godz. 10 u p. Hechta. Referent tow. Wesoły.

Zebrania CZZP. w niedzielę 18. 7. 20.

Szarlej u p. Barczyka o 2. Ref. tow. Dusza
Brzezowice u p. Czajki o 5. Ref. t. Dusza
Król. Huta u p. Weissenberga o 10. Ref. tow. Czajor.
Ruda u p. Bendla o 10. Ref. t. Czajor
Pawłów u p. Potyki o 10. Ref. tow. Rybicki
Bielszowice u p. ? o 3. Ref. to. Rybicki
Załęże u p. Golczyka o 10. Ref. t. Piatek
Mikołałkowice u p. Setnika o 4. Ref t. Piatek.
Radlin u p. Kominka o 3. Ref. t. Wiechuła
Biertułtowy u ? o 5. Ref. tow. Wiechuła.
Rozbark u p. Janice o 10. Ref. tow. Borys
Nakło u p. Gerszla o 3. Ref. tow. Borys
Zabrze I. u p. Mengiego o 3. Referent tow. Meisner z Kunatowa.
Katowicka Halda u p. Benbenka o 4. Referent tow. Mańka.
Paruszowiec u p. Romatowskiego o 4. Referent tow. Seget.
Pławniowice o 4. Ref. tow. Rozmus.
Golejówu p. Siesingra o 5. Referent tow. Koczurek.
Katowice u p. Ligonia, Nikolaistr. o 9 i pół przed południem. Ref. tow. Klemens.
Marklowice o 5 i pół. Ref. tow. Brzoza.
Brzezinyu p. Kawy o 4. Referent tow. Giemza.
Świętochłowice u p. Litwinskiego o 3. Referent tow. Leś.
Nieborowska, Kuźnia u p. Pietruszki o 4. Referent tow. Juchelek
Niebo owice u p. Bajona o 6. Referent tow. Juchelek.
Krasowy u p. Wygrabka o 4. Referent tow. Szymura.
Miasteczko (Georgenberg) u p. Niedzieli o 3. Referent tow. Wesoły.
Frydenshuta o 4. Ref. tow. Adamek.

Baczność członkowie rad zakładowych Centralnego CZZP.

W niedzielę 18. lipca br. o godz. 9 przed południem odbędzie się konferencja członków rad zakładowych z CZZP. Lokal zebrań: Saal Etablisement Eiskeller w Katowicach, ul. Fryderykowska naprzeciw biura związkowego. Zarząd CZZP.

Repertuar

Opery miasta stołecznego Warszawy.

W czwartek, 15-go lipca w Gliwicach (teatr miejski) **„Halka"**

W piątek, 16-go lipca w Katowicach (w Reichshalli) **„Halka"**

W sobotę, 17-go lipca o godz. 7 wiecz. w Bytomiu (teatr miejski) **Verbum nobile koncert i balet.** 140

Baczność!

Zapowiedziane kursa kolejarskie

w Katowicach

odbywać się będą

w Domu Związkowym

przy kościele Panny Marji (Katholisches Vereinshaus).

Pierwsza lekcja w sobotę o godzinie 4-tej po południu.

Polski Komisarjat Plebiscytowy
Wydział kolei i poczt w Bytomiu
inż. Dobrzycki. 144

Dnia 20-go lipca zamykam książki likwidacji dawniejszego P. O. W. w powiecie pszczyńskim. Kto ma uzasadnione pretensje, niechaj się zgłosi do tego dnia. Zgłoszenia dotychczasowe należy powtórzyć, ponieważ wiele listów zaginęło. Zwracam uwagę, że tylko żołd za czas aresztowania uwzględnić mogę. 143

Późniejszych zgłoszeń nie uwzględniam.

Stanisław Krzyżowski, Pszczyna
ul. Długa Nr. 5.

Usługa polska! **Rzetelna usługa!** Usługa polska!

Wszelkie towary łokciowe pończochy, rękawiczki, trykoty wełniane i bawełniane

Każda próba wabi mi stałych odbiorców.

A. Grünthal wdowa
Katowice, rynek. 241

Makulatura
jest do nabycia
w drukarni
Gazety Robotn.

Samodzielna firma udziela
Pożyczki pieniędzy
w każdej wysokości od 100 do 100 000 mk. na kwit, zastaw mebli i tem podob. Należy zaraz pisać na adres 237
Artur Gierich, St. Janow b. Myslowitz, Janowerstr.